

Edward KAROLCZUK

Regionalny Ośrodek Doskonalenia Nauczycieli i Informacji Pedagogicznej WOM w Rybniku

SPRZECZNOŚCI W FUNKCJONOWANIU DEMOKRACJI ATEŃSKIEJ

Współcześni zwolennicy demokracji odwołują się bardzo często do funkcjonującej w starożytności demokracji ateńskiej, w której o wszystkim miał decydować *demos*, czyli lud. Mówiąc o tej demokracji przemilczają sprzeczności społeczne decydujące o jej powstaniu, to że jedną z głównych przyczyn decydujących o jej powstaniu była chęć wykorzystania demosu w walce pomiędzy rywalizującymi grupami społecznymi arystokracji i oligarchii oraz udział demosu w ekspansywnych wojnach w toczonych w interesach oligarchii. Te przyczyny powstania demokracji położyły się cieniem na jej funkcjonowanie. Pozornie cała władza należała do demosu. Ale aby usunąć zagrożenia z jej strony i aby nie wpłynęła ona na zmianę ówczesnych stosunków społeczno-ekonomicznych, oligarchia i arystokracja sformułowały wiele ograniczeń i forteli prawnych. Przyczyn jej upadku możemy doszukiwać się w chęci narzucania tego ustroju innym i sprzecznościach w łonie samego demosu. Stać się tak musiało, ponieważ demokrację traktowano jako procedurę oderwaną od interesów poszczególnych grup społecznych.

Demokracja oderwana od interesów staje się pustym pojęciem umieszczonym na płaszczyźnie ideologii, czyli fałszywej świadomości. Musimy pamiętać o tym, że ateńska demokracja nie zniosła niewolnictwa, nie zniosła też arystokracji. A w XX wieku demokratyczne procedury pozwoliły dojść do władzy Hitlerowi, i zanegować samą istotę demokracji. Analizowane tu sprzeczności w funkcjonowaniu demokracji ateńskiej występują również w dobie współczesnej, ubrane są jednak w inne kostiumy historyczne.

Politykiem, dzięki reformom którego Ateny mogły uczynić, jak się później okazało, pierwszy krok w kierunku demokracji był Solon (ok. 635-560 roku przed naszą erą). Zniósł on niewolę za długi, pożyczki nie mogły być udzielane pod zastaw wolności drugiego człowieka, a Ateńczycy sprzedani w niewolę zostali wykupieni. Oslabił on pozycję dawnej arystokracji, ale wzmocnił pozycję oligarchii, gdyż podzielił społeczeństwo na cztery grupy majątkowe, przyznając pełnię praw grupie najbogatszej, a dostęp do urzędów odebrał grupie najbiedniejszej. Wszystkim natomiast przyznał prawo uczestniczenia w Zgromadzeniu Ludowym. Od czasów reform Solona podział na grupy społeczne i rodzaje służby wojskowej nakładały się na siebie – warstwy o wyższych dochodach służyły w jeździe i dostarczały państwu okrętów, średniozamożne jako hoplici, a wolne warstwy uboższe zdominowały flotę i lekkobrojną piechotę. Zadbął o to, aby podział terytorialny szedł w poprzek podziałów klasowych i rodowych, co stało się zachętą do działania na rzecz całej wspólnoty i pierwowzorem dzisiejszych okręgów wyborczych.

Reformy Klejstenesa i Peryklesa

Stworzenie podstaw demokracji przypadło jednak Klejstenesowi (na przełomie szóstego i piątego wieku przed naszą erą), który rywalizował o władzę ze zwolennikiem tyranii Isagorasem, dążącym do wzmocnienia pozycji arystokracji, którego imię jak na ironię oznaczało „wolność słowa”. Klejstenes zrozumiał, że dzięki jedynie swej arystokratycznej frakcji nie odniesie sukcesu, „pokonywany przez rywala Klejstenes zjednywał sobie względy ludu”.¹ Przekupił podobno nawet Pytię. Dzięki poparciu demosu mógł skutecznie przeciwstawić się Isagorasowi, któremu nie pomogło odwołanie się do wojskowej pomocy Spartan, i zmuszenie Klejstenesa i jego zwolenników do ucieczki z kraju. Odpowiedzią na przejściowy sukces Isagorasa było powstanie demosu i wypędzenie Spartan, oraz wydanie na Isagorasa zaocznie wyroku śmierci. Klejstenesa wezwano wówczas do powrotu – ten zaś pragnąc ograniczyć znaczenie i władzę arystokracji, dokonał reform w latach 508/507 przed naszą erą. Zrównał w prawach członków starych rodów i rzemieślniczą ludność napływową. Dzięki temu przy losowaniu urzędników do Rady Pięciuset trafiali ludzie z różnych rodów i ziem.

Jak widać, głównym celem reform w dziedzinie społecznej było pozbawienie rodów arystokracji i oligarchii wpływu na państwo i przekazanie go w ręce większości obywateli. Klejstenes stworzył zapewne ów nowy system właśnie po to, by ograniczyć wpływy swoich, wywodzących się z oligarchii, nieprzyjaciół. Dzięki wprowadzeniu wynagrodzenia w wysokości dwóch oboli dziennie, każdy mógł sobie pozwolić na udział w rządach.

Klejstenes wprowadził także *ostracyzm*. Nie stosowano go jednak zbyt często. W piątym wieku przed naszą erą ostracyzm zastosowano ok. 15 razy, ale już w czwartym wieku stał się martwą literą. Ostracyzm zawierał w sobie wewnętrzną sprzeczność pomiędzy koniecznością wypisania imienia osoby proskrybowanej, zagrażającej demokracji, a istniejącym analfabetyzmem. Zachowało się np. 191 skorupki z imieniem Temistoklesa, zapisanych, na co wskazuje charakter pisma, przez 14 osób. W jednej ze studni znaleziono również nie wykorzystane ostrakony. Przykłady te dowodzą, że byli tacy Ateńczycy, którzy przed posiedzeniem Zgromadzenia rozdawali wcześniej przygotowane ostrakony dla analfabetów i o istnieniu wyraźnych koterii politycznych.

Istniała sprzeczność pomiędzy publiczną potrzebą posiadania umiejętności czytania i pisania, a prywatnym sposobem jej zaspakajania. Szkoły miały prywatny charakter i były zbyt kosztowne na kieszeń przeciętnego obywatela. Demokracja ateńska zakładała powszechną umiejętność czytania i pisania, a nie podejmowała jakichkolwiek działań, aby zapewnić obywatelom wykształcenie. Sprzeczność ta była łagodzona przez to, że głównym zadaniem Ateńczyka podczas obrad instytucji demokratycznych było słuchanie i głosowanie, a nie pisanie czy czytanie. Tylko w utopiach Platona i Arystotelesa szkolnictwo jest powszechne i obowiązkowe.

Współcześnie problem analfabetyzmu, jako nieumiejętności czytania i pisania, praktycznie nie występuje, ale pojawił się w zmodyfikowanej formie, jako analfabetyzm funkcjonalny, który jest zjawiskiem nabytym w wyniku zaniechania dalszej nauki i chęci wykorzystywania tego, co nauczyło się w szkołach. Analfabetyzm funkcjonalny skutkuje analfabetyzmem politycznym. Ludzie umieją co prawda czytać, ale niektórzy nie rozumieją tego, co czytają w programach politycznych, albo widzą w nich to, czego tam nie ma; umieją pisać, ale nie umieją napisać żadnego pisma urzędowego czy listu; zgłaszają liczne (często wykluczające się) postulaty, ale nie umieją wprowadzić ich w życie, gdyż nie znają mechanizmów funkcjonowania systemu politycznego. Sprzeczność pomiędzy umiejętnością czytania programu politycznego a niezrozumieniem jego sensu, znajduje swój wyraz w wezwaniach do głosowania na tzw. lokomotywy wyborcze lub szyldy i listy partyjne. Umiejętności pozyskania analfabetów funkcjonalnych względami pozamerytorycznymi może prowadzić do zdobycia większości w wyborach.

System demokratyczny ukształtował się w rozwiniętej postaci wyniku działalności kuzyna Klejstenesa – Peryklesa (500–429 rok przed naszą erą). Uprawnienia Areopagu zostały przeniesione na Zgromadzenie Ludowe (*eklezję*). Do uczestniczenia w rządach dopuszczono uboższych obywateli, poprzez wprowadzenie diet dziennych. Strategów wyłączono z systemu stypendiów i za pełnioną funkcję nie otrzymywali od państwa żadnej gratyfikacji. Przeniesiono skarbiec Związku Morskiego z Delos do Aten. Rozbudowano flotę wojenną i port w Pireusie. Połączono Ateny z Pireusem „długimi murami”. Mimo zawartego ze Spartą pokoju na 30 lat (446 rok przed naszą erą) nie rezygnowano z przywództwa Aten. Ateny nie pozwalały na bunty i próby odłączenia się od Związku państw sprzymierzonych, przywracając jego jedność siłą.

Perykles w słynnej mowie pogrzebowej wskazał na wyższość ustroju ateńskiego, za który warto było zginąć. „Nasz ustrój polityczny nie jest naśladowaniem obcych praw, a my sami raczej jesteśmy wzorem dla innych niż inni dla nas. Nazywa się ten ustrój demokracją, ponieważ opiera się na większości obywateli, a nie na mniejszości. W sporach prywatnych każdy obywatel jest równy w obliczu prawa; jeśli zaś chodzi o znaczenie, to jednostkę ceni się nie ze względu na jej przynależność do pewnej grupy, lecz ze względu na talent osobisty, jakim się wyróżnia; nikomu też, kto jest zdolny służyć ojczyźnie, ubóstwo albo nieznanne pochodzenie nie przeszkadza w osiągnięciu zaszczytów. W naszym życiu państwowym kierujemy się zasadą wolności. W życiu prywatnym nie wglądamy z podejrzliwą ciekawością w zachowanie się naszych współobywateli, nie odnosimy się z niechęcią do sąsiada, jeśli się zajmuje tym, co mu sprawia przyjemność, i nie rzucamy w jego stronę owych pogardliwych spojrzeń, które wprawdzie nie wyrządzają szkody, ale ranią. Kierując się wyrozumiałością w życiu prywatnym, szanujemy prawa w życiu publicznym; jesteśmy posłuszni każdoczesnej władzy i prawom, zwłaszcza tym niepisanim, które bronią pokrzywdzonych i których przekroczenie przynosi powszechną hańbę. Myśmy też stworzyli najwięcej sposobności do wypoczynku po pracy, urządzając przez cały rok igrzyska i uroczystości religijne oraz pięknie zdobiąc nasze prywatne mieszkania, których urok codzienny rozprasza troski. Z powodu zaś wielkości miasta zwozi się tutaj towary z całej ziemi; możemy tedy na równi rozkoszować się wytworami obcych narodów co i naszymi własnymi.”² Dalej zaś wysławiał ateńską skromność i gust, które mogły być wynikiem niezbyt ostro zarysowanych podziałów społecznych i świadczyć o drożności kanałów awansu społecznego. Ludzie, którzy zajmują się rzemiosłem, znają się również na polityce, a każdy Ateńczyk bierze bezpośredni udział w życiu polis i stara się wyrobić własne zdanie o problemach polityki wewnętrznej i zagranicznej. Niechęć ukazał sprzeczności demokracji ateńskiej pomiędzy pięknem i prostotą, wiedzą i zniewieściałością, bogactwem i ubóstwem, państwem i jednostką, aktywnością i biernością, które są pochodną istniejących wówczas podziałów i sprzeczności społecznych: „Kochamy bowiem piękno, ale z prostotą, kochamy wiedzę, ale bez zniewieściałości, bogactwem się nie chwalamy, lecz używamy go w potrzebie; przyznanie się do ubóstwa nie przynosi nikomu ujmy, jednakże jest ujmą, jeśli ktoś nie stara się z niego wydobyć. U nas ci sami ludzie, którzy zajmują się sprawami państwa, zajmują się także swymi osobistymi, a ci, którzy ograniczają się tylko do swego rzemiosła, znają się także na polityce. Jesteśmy jedynym narodem, który jednostkę nie interesującą się życiem państwa uważa nie za bierną, ale za nieużyteczną.”³ Zaangażowanie i ofiarność Ateńczyków są źródłem ich sukcesów militarnych i wysokiej pozycji w całej Helladzie. Miasto jest otwarte dla wszystkich: „nie zdarza się, żebyśmy wydalali cudzoziemców i nie pozwalali komuś uczyć się u nas albo patrzeć na coś, co mogłoby się przydać naszym wrogom”.⁴ Państwo ateńskie zmusiło do uległości wiele ludów, wszędzie postawiono „wieczne pomniki klęsk przez nas zadanych”.⁵ Zdaniem Peryklesa wysoką pozycję wśród państw greckich Ateny zawdzięczają bezinteresownym dobrodziejstwom i przysługom wyświadczonym innym. Ateńczycy są „jedynym narodem, który bez obawy wspomaga innych, nie tyle licząc na korzyść, ile kierując się pełną zaufania wielkodusznością”.⁶

Wbrew dzisiaj powszechnym wyobrażeniom o rozdzieleniu demokracji i przemocy militarnej. Paradoksalnie, czynnikiem sprzyjającym rozwojowi demokracji była wojskowa organizacja społeczeństw Grecji. Od połowy siódmego wieku przed naszą erą zachodzące przemiany w uzbrojeniu i taktyce walki przeobraziły wojownika, zmieniły jego status społeczny i psychikę. Pojawienie się hoplitów, ciężkozbrojnej piechoty, walczącej w zwartym szeregu, podkopało dominację na polu walki arystokratycznej jazdy. Ci drobni posiadacze, którzy byli w stanie pokryć koszty wyposażenia jako hoplity, zostali postawieni na tej samej płaszczyźnie, co bogaci posiadacze koni. „W polis stan żołnierski pokrywa się z obywatelskim: kto ma określone miejsce w organizacji wojskowej miasta-państwa, ma je takie samo w jego organizacji politycznej.”⁷ Demos tworzą wówczas wolni drobni posiadacze, którzy byli w stanie kupić sobie uzbrojenie. Tłumaczy to w pewnym stopniu dążenie demokracji ateńskiej do ekspansji i stworzenia pod jej rządami ogromnego imperium. Vernant uważa, że bohaterzy Homera jeszcze głównie powożą rydwanami, walczą indywidualnie, walka stanowi mozaikę znaczących pojedynków, decydujących nieraz o losach wojny. „Źródło zuchwałości, która pozwala na dokonywanie tych wspaniałych czynów, wojownik znajdował w *lyssa* rodzaju egzaltacji, wojowniczego szału, w jaki wtrącał go *menos*, zapał zesłany przez boga. Hoplita natomiast nie zna już walki w pojedynkę: jeżeli zjawia się przed nim pokusa czysto indywidualnego wyczynu, winien ją odrzucić. Jest człowiekiem bitwy toczonyj ramię w ramię. Nauczono go trzymać się w szeregu, maszerować w ordynku, atakować wroga jednocześnie z innymi tym samym krokiem, pilnować swojego miejsca pośrodku walki wręcz. [...] Falanga czyni z hoplity, podobnie jak polis z obywatela, jednostkę wymieniającą na inne, element podobny do wszystkich

pozostałych. [...] *Eris*, pragnienie triumfu nad wrogiem, wykazania swej wyższości nad nim, winno być na wojnie podporządkowane duchowi wspólnoty, *philia*; siła jednostek ma poddać się prawu grupy.”⁸

Na poszczególnych trierach, które po wojnach perskich stanowiły trzon floty Aten, znajdowało się ok. 150 wiosłarzy, wywodzących się z warstw niższych, kilkunastu hoplitów i kilku oficerów, wywodzących się spośród majątnych i cieszących się autorytetem obywateli. Liczna flota dająca Atenom panowanie na morzu, była organizacją dość demokratyczną. Przekształcenie Aten z potęgi lądowej w potęgę morską musiało więc mieć skutki dla wewnętrznej sytuacji politycznej.

Dla podkreślenia dokonujących się przemian obyczajów na polu walki, Vernant przywołuje podany przez Herodota (około 489 do około 425 roku przed naszą erą) przykład Aristodemos, jedyne z 300 Spartan, broniących Termopil, który powrócił do ojczyzny żywy. Chcąc zmazać hańbę, jaką w oczach Spartan był powrót żywym, szukał śmierci i znalazł ją pod Platejami. Spartanie odmówili mu *aristeia*, specjalnych przywilejów pogrzebowych przysługujących najlepszym w nagrodę za odwagę na polu walki, ponieważ szukał śmierci w szale wojennym dla zmazania swojej hańby i samowolnie opuścił żołnierski szereg.⁹ Podobnie, jak szła wojenny w bitwie i szukanie osobistej chwały, zostaje potępione popisywanie się bogactwem, zbyt koczownicze stroje, okazałe pogrzeby, ostantacyjna pewność siebie arystokratycznej młodzieży. W Atenach procesy te nie wystąpiły tak drastycznie, jak w Sparcie, gdzie równość połączono nie z demokracją, lecz z rządami oligarchii.

Potocznie sądzi się, że demokracja ateńska była formą samorządu ludu (*demosu*). Tymczasem demokracja była formą i płaszczyzną starcia interesów *demosu* i oligarchii. Z chwilą powstania demokracji, oligarchia nie przestała istnieć, lecz ograniczeniu uległa jej rola polityczna, a pozycja ekonomiczna nie została podważona. Oligarchia jednak na płaszczyźnie politycznej nie poddawała się bez walki, potrafiła również wykorzystywać instytucje demokratyczne w swoich interesach.

Chociaż początek demokracji ateńskiej przypisuje się reformom Klejstenesa, to jednak powstanie jej było wynikiem złożonego procesu, o czym może świadczyć to, że Klejstenes wywodził się z arystokracji, a dziadek jego był ostatnim tyranem Sykionu. Reformy Klejstenesa zapobiegły bezpośredniemu starciu ludu z oligarchią, która uzyskała mocną pozycję po reformach Solona, uchroniły arystokrację przed podziałem ziemi obszarowej. System demokratyczny nie oznaczał powszechnej zgody i harmonii, ale jedynie nowy sposób na położenie kresu najbardziej zażartym i krwawym walkom społecznym. Kiedy w 507 roku przed naszą erą Klejstenes wprowadził w Atenach powszechne głosowanie, to bynajmniej nie po to, by zaprzeczać konfliktom dzielącym ówczesną społeczność, lecz po to, by zakończyć je w sposób pokojowy, by znaleźć reguły rozwiązywania problemów społecznych akceptowalne dla większości obywateli. Stosunek między demokracją a walką społeczną wciąż stanowi przedmiot licznych kontrowersji.

Walka między *demosem* a arystokracją i oligarchią toczyła się przez cały okres istnienia demokracji. Dlatego Arystoteles (żyjący w latach 384-322 przed naszą erą), chociaż był zapewne niechętny radykalnej demokracji, pisał o przykładach dążenia oligarchii do ograniczenia roli *demosu*. Według niego demokracja polegała na władzy zdecydowanej większości wolnej ludności ubogiej nad niewielką grupą bogatych. Pisał, że nie ma demokracji tam, gdzie nieliczni wolni panują nad większością niewolnych. Nie jest też demokracją władza bogatych, nawet jeśli stanowią liczebną przewagę. Demokracją jest wówczas, gdy „wolni ubodzy, przedstawiający większość, dzierżą pełnię władzy w ręku, oligarchia zaś, gdy rządzą ludzie bogaci i ze szlacheckich rodów, mimo że mniejszość stanowią”.¹⁰

Arystoteles, który był zwolennikiem zasady złotego środka, uważał, że demokracja nie znosiła nierówności ekonomicznych, regulowała jedynie formalne zasady stosunków wzajemnych między bogatymi i biednymi. „Bo równość polega na tym, że ubodzy czy bogaci nie górują jedni nad drugimi co do władzy i żadna strona nie dzierży wyłącznie władzy rozstrzygającej, lecz wszyscy na równi według stosunku liczebności. W takim razie bowiem, zdaniem demokratów, istnieje w państwie równość i wolność.”¹¹ Cenzus majątkowy jest nie do pogodzenia z demokracją. Według demokratów „prawem jest to, co uchwalili większa masa ludzi”, a według zwolenników oligarchii to, co „postanowiła większa własność, ponieważ – zdaniem ich – rozstrzygać winna przewaga majątku”.¹² Jeśli nawet demokratyczne reguły mogą nieść *różne* treści

społeczne, to nie oznacza, że *wszelkie*. Trudno bowiem uznać, że większość obywateli będzie z całą świadomością rzeczy głosowała przeciwko swoim żywotnym interesom. Trudno też oczekiwać, że uprzywilejowana mniejszość dobrowolnie zrezygnuje ze swego poziomu i stylu życia. Pojmowanie równości i sprawiedliwości przez zwolenników demokracji i oligarchii wzajemnie się wykluczało. Jeśli decyduje niewielu „to jest to tyrania”, „a jeśli dzieje się to, czego chce większość, to nie będzie tu sprawiedliwości, bo większość przeprowadzi konfiskatę [dóbr] bogatych pozostających w mniejszości”.¹³

Demokracja była ustrojem, w którym władza należała do ludu, nie zawsze jednak prowadzącym do rezultatów służących ogółowi ludności. Ogół bowiem dostrzegał swój interes głównie w drobnych i doraźnych korzyściach, a zatem nie był w stanie prowadzić długofalowej polityki. Wadą demokracji, według Arystotelesa, była możliwość decydowania przez lud mający większość i władzę, często z pominięciem i naruszeniem dotychczasowego prawa. Dlatego demokracja miała skłonność do przekształcania się w tyranię. Nie było więc przypadkiem to, że wielu tyranów wywodziło się spośród przewodzących demosowi demagogów.

Sprzeczności systemu demokratycznego

Już starożytni dostrzegali więc, że przyczyną powstania systemu demokratycznego były istniejące sprzeczności społeczne. One też wpłynęły na sprzeczności samego systemu demokratycznego.

To dzięki wewnętrznym sprzecznościom systemu demokratycznego było możliwym również wykorzystywanie go i realizowanie swoich interesów przez oligarchię. Sprawowanie władzy przez mniejszość było możliwe dzięki specjalnym, na pierwszy rzut oka niepozornym, zabiegom oligarchii. W **pierwszym** opisanym przykładzie Arystoteles wskazywał, że prawo do uczestniczenia w Zgromadzeniu Ludowym i sądach przysięgłych przysługiwało wszystkim, którzy się zapisali na listę. Jeśli jednak nie przyszli, mimo zapisania się, musieli zapłacić wysokie kary. Kary te zniechęcały ich do zapisywania się w ogóle i udziału w zgromadzeniach i sądach. Sami więc pozbawiali się swoich praw obywatelskich. W **drugim** przykładzie Arystoteles wskazywał, że prawo nakładało na ludność bogatą obowiązek posiadania broni i udziału w ćwiczeniach wojskowych. Ale ubodzy nie byli zobowiązani do posiadania broni. Na bogatych zaś nakładano kary jeśli jej nie posiadali. Ubodzy stronili bezkarnie od ćwiczeń wojskowych. Arystoteles pisał, że były to „oligarchiczne sztuczki prawodawcze”.¹⁴ Lud sam pozbawiał się w ten sposób środków obrony swoich praw.

Z tego, co podaje Arystoteles w swojej analizie ustroju Aten, wynika, że wprowadzenie odpłatności za udział w sądach ludowych związane było również z walką z oligarchią. W latach sześćdziesiątych piątego wieku przed naszą erą dużą rolę polityczną odgrywał Kimon, syn Miltiadesa, zwycięzcy spod Maratonu i trackiej księżniczki. Kimon jako wódz kilkakrotnie odniósł zwycięstwo nad Persami, czym umocnił rolę Aten w Związku Morskim. Należał do zwolenników wygnanego Temistoklesa¹⁵ i był współubiegającym się z Peryklosem o poparcie ludu w staraniach o urząd. Arystoteles pisze o jego ogromnym bogactwie, pomocy udzielanej dla potrzebujących, że posiadłości jego były nawet nieogrodzone, aby każdy, kto chce mógł jesienią korzystać ze zbiorów. Perykles, który nie posiadał tak wielkiego majątku, aby mógł konkurować z hojnością Kimona, zdecydował się za radą innych na wprowadzenie odpłatności dla sędziów, żeby dać „ludowi to, co i tak jest własnością ludu”. Inni zarzucali Peryklesowi, że w wyniku tego wszyscy ubodzy zostali zachęcani do udziału w losowaniu stanowisk „bardziej niż ludzie wartościowi”. To zaś ułatwiło „przekupstwo sędziów”.¹⁶ Wprowadzenie opłat za pełnienie obowiązków sędziowskich miało swoje społeczne i polityczne konsekwencje. „Skoro obywatele zaczęli czerpać materialne korzyści z działalności politycznej, nie byli skłonni mieć zbyt wielu innych, z którymi musieliby się dzielić. Od reform Peryklesa przepaść oddzielająca obywateli od nieobywateli pogłębiała się, a stan obywatelski przekształcił się w zamkniętą grupę ludności o bardzo ograniczonej możliwości wzrostu.”¹⁷

Arystoteles pisze, że Perykles był pierwszym przywódcą stronnictwa ludowego, który „nie cieszył się dobrą sławą u obywateli z klas wyższych; poprzednio natomiast zawsze przywódcami ludu byli przedstawiciele klas wyższych”.¹⁸ Z kolei Tukidydes pisze, że Perykles dzięki swej mądrości i autorytetowi posiadał zdolność do manipulowania tłumnym Zgromadzeniem Ludowym: „czasem też gniewnie do ludu przemawiał”, czasem też „potrafił ich zastraszyć”, „kiedy znowu bez uzasadnienia wpadali w panikę, dodawał im otuchy”, dzięki temu „z łatwością

trzymał lud w ryzach i nie lud nim kierował, ale on ludem”. Zdaniem Tukidydesa była to formalna demokracja, gdyż w rzeczywistości „były to rządy pierwszego obywatela”. Następcy Peryklesa, którzy nie byli już tak wybitni, „zaczęli schlebiać ludowi, a niekiedy nawet poświęcali dla tego celu interesy państwa”.¹⁹

Arystoteles w *Polityce* zastanawiał się nad przyczynami zmian ustrojów politycznych. Jeśli dochodziło do upadku demokracji, to głównie za sprawą działalności demagogów, którzy „zmuszają ludzi zamożnych do zrzeszenia się już to przez wytaczanie im na własną rękę złośliwych procesów (a przecież wspólny strach zbliża do siebie i najgorszych nieprzyjaciół), już to przez publiczne podburzanie przeciw nim tłumów”.²⁰

Demagodzy mieli zatem zbyt dużą swobodę działalności w demokracji. Ale czy bez tej swobody demokracja była do pomyślenia? Czy nie byłoby to ograniczenie zasady suwerenności ludu? Jakie przyjąć kryteria suwerenności ludu? Rozwój retoryki i wzrost roli demagogów był z pewnością wyrazem dominacji Rady, Zgromadzenia Ludowego i sądów w życiu politycznym Aten. Demagogom szło jednak nie tyle o głoszenie prawdy, ile o przekonywanie zebranych do swoich racji poprzez odwołanie się nie tylko do ich wiedzy, ale także uprzedzeń, egoizmu czy mitologii.

Arystokracja i oligarchia nigdy nie pogodziły się z utratą swej pozycji politycznej, nawet jeśli zachowywały swą pozycję ekonomiczną. Zdaniem Arystotelesa podstawą wrogości oligarchii do demokracji jest zagrożenie jej materialnych interesów. Demagodzy (od greckich słów *demos* – lud, i *ago* – prowadzę, dosłownie: przywódca ludu) dla zdobycia popularności wśród ludu „trapią możnych i albo parcelują ich majątki, albo ukrócają ich dochody przez narzucanie im nadzwyczajnych świadczeń na rzecz państwa [...], albo też wytaczają im złośliwe procesy, aby mieć powód do zajęcia na rzecz skarbu majątków bogaczy, w ten sposób zaś pobudzają do spisków i buntów przeciw istniejącemu ustrojowi”.²¹

Chociaż Arystoteles był niechętny świadomej zmianie struktury społecznej i nie wdział takiej potrzeby, to jednak wskazywał, że mogą być różne rodzaje demokracji, zależne między innymi od składu socjalnego poszczególnych społeczeństw. Ponadto, dostrzegał, że w ramach tego samego ustroju wybory urzędników mogły odbywać się w sposób oligarchiczny, a sędziów w sposób arystokratyczny lub odwrotnie, a nawet w innej kombinacji. Najczęściej ustrojem przeciwnym demokracji była oligarchia. Z założenia, ustrój demokratyczny gwarantował wszystkim wolność. Wolność nie oznaczała anarchii, w niej się „na przemian to słucha, to rozkazuje”. „Bo prawo w ujęciu demokratycznym polega na tym, że za podstawę równości przyjmuje się liczbę, nie wartość. Jeśli się zaś tak ujmuje prawo, to tłum jest z konieczności czynnikiem rozstrzygającym i co większość uchwali, jest ostatecznie załatwione, a tym samym jest prawem.”²² Ponieważ ludności ubogiej jest więcej, musi ona zatem odgrywać większą rolę w państwie i społeczeństwie. Drugą cechą gwarantowaną przez demokrację jest możliwość urzędowania sobie życia tak, jak każdy sobie tego życzy. To jednak może być w sprzeczności z interesami innych. Dlatego lekarstwem na to może być przemienna podległość i zależność ludzi od siebie, a to wiąże się z pierwszą cechą – równością ludzi.

Z tych ogólnych założeń demokracji i wewnętrznych sprzeczności systemu demokratycznego wynikają następujące instytucje gwarantujące demokrację: „Wszyscy urzędnicy są wybierani spośród wszystkich. Wszyscy panują nad każdym i każdy nad wszystkimi na przemian. Urzędy obsadza się w drodze losowania i to albo wszystkie, albo te, które nie wymagają szczególnego doświadczenia ani umiejętności. Urzędy nie są uzależnione od żadnego cenzusu majątkowego albo tylko od bardzo niskiego. Żadnego urzędu nie może ten sam człowiek dwa razy piastować albo też jest to dopuszczalne niewiele razy, albo w niewielu wypadkach, z wyjątkiem stanowisk wojskowych. Urzędy są krótkotrwałe albo wszystkie, albo w tych wypadkach, gdzie to możliwe. Sędziami są wszyscy, albo też są oni powoływani spośród wszystkich, a wyrokują o wszystkich sprawach, albo też o największych i najważniejszych, jako to: o sprawozdaniach, o zagadnieniach ustrojowych i prywatnych umowach. Zgromadzenie ludowe rozstrzyga we wszystkich sprawach, albo przynajmniej w najważniejszych, żaden zaś urząd nie ma w niczym władzy rozstrzygającej albo też w bardzo niewielu wypadkach.”²³ Pensje płacone urzędnikom i za udział w zgromadzeniach i sądach nie powinny być zbyt wysokie, gdyż przyciągają one tłum do władzy. Żaden urząd nie powinien być dożywotni, a jeśli by taki pozostał po poprzednim ustroju, to nie powinien posiadać realnej władzy lub powinien być obsadzany drogą losowania.

Zdaniem Arystotelesa demokracja była z reguły ustrojem trwalszym niż oligarchia. W oligarchii występowała bowiem podwójna sprzeczność – jedna w łonie samej warstwy oligarchii, a druga pomiędzy oligarchią a ludem. W demokracjach mieliśmy głównie do czynienia ze sprzecznością w stosunku do oligarchii, „a nie przejawiają się jakieś uwagi godne ruchy wśród ludu przeciw niemu samemu skierowane”.²⁴

Sądy

W związku z istnieniem stosunków towarowo-pięniężnych wystąpiły sprzeczności w łonie sądownictwa ateńskiego. Z jednej strony oskarżenia mogły wносить jedynie osoby poszkodowane, a z drugiej Solonowi przypisuje się wprowadzenie reformy pozwalającej każdemu obywatelowi możliwość wytoczenia procesu w imieniu osoby poszkodowanej. Z jednej strony – każdy Ateńczyk musiał prowadzić swe sprawy osobiście, zabraniano mu opłaceniu innego obywatela, aby wystąpił w sądzie jako obrońca, a z drugiej – za zgodą sądu można było podzielić się czasem z przyjacielem lub krewnym jako „współmówcą” (*synegori*). Z jednej strony obywatel występował osobiście, ale z drugiej, wygłaszał często mowy przygotowane przez opłaconych logografów. System nie pozwalał na istnienie płatnych „współmówców”, ale milcząco przyzwalał na istnienie logografów. W systemie sądowym istniał sykofantyzm, czyli płatne donosicielstwo. Obywatel, który donosił, w przypadku uwieńczonego sukcesem oskarżenia, otrzymywał nagrodę. Sykofantyzm oznaczał wykorzystywanie niezbywalnych praw obywatela do oskarżenia dla osiągnięcia własnej korzyści, a niejednokrotnie odbywał się niezgodnie z prawem, i wykorzystywano go do szantażu. Aby utrzymać sykofantyzm w pewnych ryzach, z jednej strony, przyjmowano ustawy skierowane przeciwko sykofantom, a z drugiej, aby przeciwdziałać wnoszeniu niesłusznych oskarżeń, wprowadzono kary dla sykofantów, jeśli ich wniosek nie uzyskał 1/5 głosów sędziów. Sykofanci, występujący jako oskarżyciele publiczni, wstydzili się swego sykofantyzmu, i starali się przedstawić jako osobiści wrogowie osoby oskarżonej. W sądzie nie można było powoływać się na precedensy sądowe – uważano, że prawo i władza orzekania należą do sądujących daną sprawę sędziów, którzy nie są związani tym, co inni mogli innego dnia zawyrokować. Przed wydaniem wyroku sędziowie nie dyskutowali między sobą, tylko głosowali. Wysokość kary była proponowana przez strony procesu w granicach rozsądku, a sędziowie głosowali nad jej wyborem, a sami nie proponowali kary. Tak rozumiano suwerenność *demosu*. „Zwykły przypadek mógł sprawić, że drobniejszych przestępców skazywano i zabijano *pour encourager les autres* [aby zachęcić innych, w sposób obliczony na efekt – E.K.], podczas gdy poważniejsze zbrodnie uchodziły bezkarnie, gdyż nikt nie wniósł oskarżenia lub przestępcy udało się wymigać dzięki przekupieniu potencjalnych oskarżycieli.”²⁵

W czwartym wieku przed naszą erą wzrosła polityczna rola sądów, co zapewne wynikało z chęci ograniczenia istniejącej w poprzednim okresie radykalnej demokracji, którą obarczano winą za klęskę w okresie wojny peloponeskiej. „Doszło do tego, że kłótnie między politykami, a nawet debaty nad polityką i strategią państwa, toczyły się równie często w sądach, jak i na Zgromadzeniu.”²⁶ Procesy wytaczano sobie osobiście lub przez podstawionych ludzi. Chodziło o taktyczne rozgrywki na oczach ludzi, doprowadzenie do skazania, wygnanie lub zasądzenie dużej grzywny przeciwnikowi politycznemu.

Losowani i wybierani urzędnicy wynikiem sprzeczności systemu demokratycznego i stosunków społecznych

W systemie demokracji ateńskiej ujawniła się sprzeczność pomiędzy zapewnieniem udziału wszystkim obywatelom możliwości udziału w sprawowaniu władzy i kierowania poszczególnymi dziedzinami życia społecznego, a koniecznością zapewnienia kompetencji bezpośrednim realizatorom decyzji politycznych. Sprzeczność ta miała swoje odzwierciedlenie w systemie powoływania urzędników na stanowiska państwowe. Z jednej strony, aby dać wyraz suwerenności ludu, powoływano obywateli na funkcje drogą losowania, a ponieważ społeczeństwo było zsakralizowane, mówiono o wypełnianiu woli bogów, z drugiej zaś strony, chciano uchronić się od przypadków i dać wyraz poszanowaniu wiedzy i doświadczenia warstw lepiej sytuowanych, stąd też przedstawiciele ich powoływano drogą świadomego wyboru. Nawet jeśli kapłanów powoływano drogą losowania, to jednocześnie podlegali oni rutynowemu sprawdzeniu kwalifikacji, poprzedzającemu objęcie urzędu, co może świadczyć o dostrzeganiu różnicy pomiędzy losowaniem a wolą boską, jak i sceptycznym stosunku do boskiej wszechwiedzy. Losowanie było więc

procedurą demokratyczną, a nie religijną. Stosunek do losowania był często pochodną miejsca zajmowanego w hierarchii społecznej. Hansen pisał, że „Oligarchowie opowiadali się za wyborem i sprawowaniem funkcji publicznych przez jednostki, demokraci wybierali losowanie i kolegialność.”²⁷

Wyborów dokonywano głównie na funkcje wojskowe, w tym na najważniejszą w państwie funkcję stratega. Uważano, że stanowiska wojskowe wymagają zdolności i kwalifikacji i dlatego dopuszczano również możliwość reelekcji. Urzędy wojskowe wolno było sprawować wiele razy, natomiast wszystkie inne tylko raz, z wyjątkiem godności członka Rady Pięciuset, którym można być dwa razy. Wybierano przedstawicieli Aten na zebranie członków amfiktionii.²⁸ Wybierano również osoby odpowiedzialne za budowę okrętów, które odgrywały ważną rolę w strategii militarnej i politycznej Aten. Wybierano dziewięciu skarbników przy świątyni bogini Ateny i innych bogów. 20 skarbników kasy związkowej i innych kas państwowych. Dziesięciu ofiarników i dziesięciu kierowników uroczystości państwowo-religijnych. Ze zrozumiałych względów dokonywano wyboru Sekretarza Zgromadzenia, który odczytywał dokumenty na Zgromadzeniu lub w Radzie. Początkowo wybierano również archontów, ale później, od 487/486 roku przed naszą erą, zaczęto ich losować.

Drogą losowania obsadzano wiele urzędów, uważając, że był to wyraz suwerenności *demosu*, a brak kompetencji miał być rekompensowany przez inne wartości. Losowano przewodniczącego prytanów, który prowadził obrady Rady i Zgromadzenia. Losowano na szereg funkcji kontrolnych, skarbników, osoby kontrolujące targowiska, jednostki miary i wagi, pobierające opłaty rynkowe, rozstrzygające spory, nadzorców nad spichlerzami portowymi, nadzorów więzień, osoby nadzorujące remont świątyń, nadzorców dróg, losowanie sędziów przeprowadzają wszyscy archonci, każdy ze swojej *fyli*. Sędziami mogli być wszyscy, którzy ukończyli 30 lat, o ile nie byli dłużnikami państwa i nie byli pozbawieni praw. Odmowa pełnienia funkcji *diaityty*, rozjemcy rozpatrującego skargi prywatne, prowadziła do utraty praw obywatelskich.

Kiedy stosunki towarowo-pieniężne zaczęły wdzierać się do stosunków politycznych i doszło do tego, że demy zaczęły handlować stanowiskami – losowanie zaczęto przeprowadzać z całej *fyli*.

Wylosowani, jak i wybrani urzędnicy (archont, król, thesmothet, polemarcha, sekretarz) przechodzili badania przed Radą 500 (procedurę *dokimazji* w *dikasterionie* przeznaczonym dla sądu) i dopiero po zatwierdzeniu obejmowali funkcje. Ten, kogo kandydaturę odrzucono, początkowo tracił urząd, a w czasach późniejszych mógł odwołać się do sądu. Zatwierdzeni urzędnicy składali publiczną przysięgę i ofiary. Kandydat mógł jednak zawsze zostać odrzucony, jako osoba niegodna urzędu. Jeśli w czasie przesłuchania ujawniono jakieś przestępstwa, składano dodatkowe odrębne oskarżenie przed sądem.

Ateńczycy około 100 urzędników wybierali, a około 1100 losowali (500 do Rady i około 600 innych). Nie można było zostać urzędnikiem na dwa lata z rzędu, ale można było nim być co dwa lata. To sprawiało, że urzędy skupiały się w rękę niewielkiej grupy ludzi. Wyboru dokonywano w sposób jawny, przez podniesienie ręki. Wyboru nie uważano za antydemokratyczną procedurę, pod warunkiem, że wszyscy obywatele mogli uczestniczyć w głosowaniu i każdy obywatel mógł zostać wybrany. „Dzieje Aten pokazują jednak, że połączenie losowania i wyboru prowadziło do koncentracji władzy w rękach obieralnych urzędników.”²⁹

Uwzględniając doświadczenia Aten, wiele wieków później Rousseau pisał, że losowanie i wybór nie są cechą monarchii. Losowanie nadaje się do stanowisk wymagających posługiwania się kryteriami subiektywnymi, jak zdrowy rozsądek, poczucie sprawiedliwości, uczciwość – przydatnymi na przykład w sądownictwie. Poza tym obsadzanie urzędów przez losowanie miałyby mało niedogodności w „prawdziwej demokracji”, gdzie panowałyby powszechna równość obyczajów, zdolności, zasad i majątku. W takich warunkach wybór na funkcje urzędnicze nie wiązałby się z zażartą walką polityczną, a stałby się prawie obojętny.³⁰

José Saramago, najbardziej znany współczesny pisarz portugalski, laureat literackiej *Nagrody Nobla* w 1998 roku, członek *Portugalskiej Partii Komunistycznej*, w artykule pt. *Co zostało z demokracji?*, przypomniał grecką tradycję demokracji, która oznaczała władzę ludu. W potocznym rozumieniu w społeczeństwie obywatelskim rządzić mogą ci, którzy mają predyspozycje do rządzenia. Ateńczycy sporządzili listę uprawnień do zajmowania okre-

ślonej pozycji w państwie-mieście: wcześniejsze lub wyższe urodzenie, pokrewieństwo z określonymi ludźmi lub bogami, dominacja silniejszych nad słabszymi, przewaga tych, którzy wiedzą nad tymi, co nie wiedzą, tych, co mają autorytet, najlepszych nad gorszymi. Wszystkie te uprawnienia do rządzenia są hierarchiczne i wydają się zgodne z naturą. Jednakże polityka pojawia się wówczas, gdy rządzenie zostaje oddzielone od pokrewieństwa. Siódmym uprawnieniem – zdaniem Jacques’a Rancière – pozwalającym ateńczykom na sprawowanie władzy była „przychylność bogów”, objawiająca się obejmowaniem urzędów w wyniku losowania.

Z punktu widzenia osób posiadających inne predyspozycje (z tytułu urodzenia, bogactwa i wykształcenia), sprawowanie władzy przez osoby przypadkowe było skandalem. Demokracja stawała się kaprysem bogów – „siódme uprawnienie to po prostu nieobecność uprawnienia”.³¹ Stało ono w sprzeczności do wszystkich uprawnień do rządzenia, ale jednocześnie było istotą ówczesnej demokracji. Współcześni eksperci, deklarując nadal wiarę w bogów lub Boga, oddzielili jednak demokrację od losowego przypadku, uważając, że pasował on do starożytności, ale nie do czasów współczesnych, które wymagają ludzi mądrych. W tym dyskursie należy uwzględnić to, że jeśli starożytni przyjęli zasadę losowania urzędników, to dlatego, że „losowanie stanowiło lekarstwo na znacznie poważniejsze i bardziej prawdopodobne zło, niż rządy ludzi niekompetentnych, rządy znamionowane przez pewną szczególną kompetencję ludzi zdolnych do przejmowania władzy na drodze intrygi”.³² Wbrew zdroworozsądkowemu mniemaniu, losowanie w niczym nie uprzywilejowywało ludzi niekompetentnych kosztem kompetentnych. Dobre rządy, to rządy ludzi, którzy nie pragną rządzić we własnym interesie przy pomocy intryg. Według starożytnych nie ma sprawiedliwości bez roli przypadku.

Na sprzeczności między merytorycznymi i politycznymi kompetencjami urzędników zwrócił uwagę Sokrates, który miał powiedzieć, że nigdy nie zgodzilibyśmy się na to, aby sternika na okręcie wyznaczano przez losowanie. Problem roli niekompetencji urzędnika, a mimo to stabilizowania systemu politycznego, w karykaturalnej postaci wystąpił wiele lat później, kiedy cesarz rzymski Kaligula mianował swego wyścigowego konia senatorem.³³

W Atenach rządili więc ci, którzy nie mieli żadnego prawa do rządzenia, prócz tego, że byli uprawnieni do bycia rządzonymi. Władza najlepszych była uprawomocniona przez władzę równych. Należy przy tym mieć na uwadze to, że ateńska demokracja nie oznaczała likwidacji systemu wyzysku ekonomicznego i ucisku politycznego. „Nieegalitarne społeczeństwo może funkcjonować wyłącznie dzięki wielości egalitarnych relacji.”³⁴ Demokracja nie była jednak formą panowania arystokracji nad ludem lecz formą starcia arystokracji z ludem.

Wynagradzanie polityków

W demokratycznym państwie-mieście podstawową zasadą było wynagradzanie obywateli za wykonywanie przez nich obowiązków politycznych. Natomiast tam, gdzie panowały oligarchie, wszyscy pełniący funkcje publiczne, musieli je pełnić bezpłatnie (za darmo). Urzędnicy ateńscy otrzymywali wynagrodzenie aż do oligarchicznego przewrotu w 411 roku przed naszą erą, gdy nastąpiło prawie zupełne zniesienie diet urzędniczych. Po przywróceniu demokracji w 403/402 roku przed naszą erą, wprowadzono pensje dla sędziów, członków Rady i zaczęto płać dla obywateli za udział w Zgromadzeniu Ludowym. Nigdy natomiast nie powrócono do wynagradzania urzędników, zarówno tych losowanych, jak i wybieranych. Wyjątek stanowili *archontowie*, którzy byli opłacani również przez oligarchię, urzędnicy zamorscy i kilku innych, co nie oznacza, że większość urzędników nie ciągnęła korzyści z racji piastowanego urzędu. Strategowie byli wynagradzani jedynie w czasie wypraw, a ponadto zwycięski strateg otrzymywał udział w łupach, dary od innych państw czy cudzoziemców. Nierzadko osoby uhonorowane zawłaszczwały sobie złote wieńce przeznaczone bogom. Nadzorczy stoczni mogli przyjmować upominki od *trierarchów* za zaopatrzenie okrętów lub ożaglowanie. Urzędnicy przygotowujący sprawy i przewodniczący sądom, przejmowali część opłat sądowych. Osoby wykonujące obowiązki religijne otrzymywały część mięsa ofiarnego, niekiedy o znacznej wartości, które było kupowane z funduszy publicznych. Niekiedy urzędnicy musieli sami ponosić koszty wydatków publicznych, lub musieli uzupełnić z własnej kieszeni fundusze przyznane im przez państwo.

Takie uboczne dochody nie były regulowane przez prawo, ale były tak długo tolerowane jako dary i dochody uboczne, jak długo strategowie, czy inni politycy odnosili sukcesy i byli lojalni wobec Aten. Bywały też łapówki, towarzyszące stosunkom towarowo-pięniężnym, będące przejawem korupcji i zdrady. Dzisiaj powiedzielibyśmy, że korupcja była strukturalnym elementem demokracji ateńskiej, ale „Ateńczycy nie przeprowadzali ostrego rozróżnienia mię-

dzy darami a łapówkami: jest wielce wymowne, że znali tylko jedno słowo na oznaczenie obydwu – *doron* – dar z łapówką jako znaczeniem pochodnym. Oskarżenie publiczne o przekupstwo nazywano po prostu *graphe doron* - »oskarżeniem o przyjęcie darów«. Nieprecyzyjne podejście Ateńczyków do »darów« powodowało ogromną niepewność i niestałość w systemie politycznym. Przywódca mógł bogacić się bezkarnie tak długo, jak długo cieszył się zaufaniem ludu lub jak długo jego polityka przynosiła efekty, ale jakikolwiek wstrząs polityczny mógł natychmiast odmienić sytuację, dając nieprzyjaciółom sposobność do oskarżenia, które mogło uczynić go żebrakiem, doprowadzić do wygnania, a nawet do egzekucji.³⁵ Sprzeczność pomiędzy wynagradzaniem niektórych polityków z funduszu publicznych, a koniecznością prywatnego zapewniania sobie dochodów przez pozostałych, była wynikiem istniejących konfliktów społecznych i w ostateczności doraźnie im służyła.

Można przypuszczać, że wprowadzenie opłat za służbę publiczną miało dwa cele, z jednej strony, stwarzało to możliwości uczestnictwa we władzy dla najuboższych warstw bez utraty zarobku, a z drugiej – zapobiegało odbudowie związków zależności, które zmuszały ubogich do stawiania się klientami lub dłużnikami bogatych. Jest to szczególnie widoczne w czwartym wieku kiedy zachowano diety dla członków Zgromadzenia, a zniesiono pensje dla większości urzędników.

Sprawa Mityleny

Wojna peloponeska pomiędzy Związkiem Ateńskim i Związkiem Peloponeskim, trwająca od 431 do 404 roku przed naszą erą, przyczyniła się do osłabienia pozycji demokratycznych Aten. Demokracja ateńska programowo nie odżegnywała się od stosowania przemocy, co widać na przykładzie Mityleny, która w czwartym roku wojny peloponeskiej wystąpiła ze Związku Morskiego. Ateny wysłały wojsko przeciwko nie przygotowanej do obrony Metylenie. Po kilku miesiącach, gdy zapanował głód, ateńscy zwolennicy dokonali przewrotu i otworzyli bramy miasta, zdając się na łaskę i niełaskę zdobywców. Pod wpływem Kleona doszło wówczas do uchwalenia przez Zgromadzenie Ludowe ukarania śmiercią wszystkich mężczyzn obywateli, zaś kobiety i dzieci miały być sprzedane w niewolę. Przerażeni posłowie Mityleny uprosili ponowne rozpatrzenie sprawy następnego dnia. Jak podaje Tukidydes doszło do polemiki pomiędzy Kleonem i Diodotosem, nie tyle co do celów imperialnej polityki, ile stosowanych metod. Sędziowie postanowili zmienić decyzję – zabili tysiąc mężczyzn, najbardziej aktywnych powstańców przeciw Atenom. Kleon, zwolennik ukarania Mityleny, przedstawił, jak by dzisiaj powiedziano, pragmatyczne a nie ideologiczne uzasadnienie represji. W przeszłości uważał, że państwo demokratyczne nie powinno panować nad innymi. Jednakże kierując się litością można popełnić błąd i nie zyska się wdzięczności sprzymierzeńców. Ateny stworzyły własne imperium i brutalnie obchodziły się ze swoimi sprzymierzeńcami. Ateny jeszcze przed wybuchem wojny peloponeskiej były znienawidzone i postrzegane jako gnębiące wolności. W swojej polityce wobec sojuszników kierowały się wyłącznie własnymi interesami, w imię hegemonii. Z zadziwiającą szczerością mówił przed Zgromadzeniem: „panowanie wasze jest tyranią, [...] poddani knują przeciw wam zamachy, [...] rządzą nimi wbrew ich woli. Nie dlatego słuchają was, że ku waszej szkodzie obchodzą się z nimi życzliwie, lecz dlatego, że jesteście ich panami, i to panami dzięki waszej sile, a nie dzięki ich życzliwości dla was”. Kleon uważał, że skrajne represje byłyby jedynie mniejszym złem. „W razie powodzenia zyskujemy tylko zburzone miasto i na przyszłość pozbawieni jesteśmy nie tylko dochodów, które stanowią o naszej sile; w razie niepowodzenia będziemy mieć prócz starych nieprzyjaciół jeszcze nowego, i w tym czasie, kiedy musimy bronić się przeciw naszym nieprzyjaciółom, będziemy zmuszeni prowadzić wojny z naszymi własnymi sprzymierzeńcami.”³⁶ Mityleńczykom nie należy robić nadziei na łagodniejsze traktowanie, gdyż za ich przykładem mogą pójść inni. Dlatego powinien to być przykład odstraszący innych od buntu.

Przeciwny ukaraniu wszystkich mężczyzn Diodotos, odwołał się również do demagogicznych argumentów. Z gorzką ironią mówił pod adresem demagogów, że gdyby nie dobrzy mówcy, to lud ateński popełniałby mniej błędów: „Jesteśmy jedynym państwem, któremu, dlatego że jego obywatele są przemyślni, niepodobna służyć po prostu i bez wykrętów: kto bowiem otwarcie coś dobrego doradza, popada w podejrzenie, że w skrytości się powołuje chęcią zysku”. Jego zdaniem, ukaranie wszystkich mieszkańców Mityleny wzmoże tylko opór i determinację przyszłych buntowników i uniemożliwi ściąganie z nich danin. Diodotos był zwolennikiem „miękkiego” kierowania sojuszem i elastycznego reagowania na ewentualne bunty. Zbuntowane miasta muszą mieć szansę okazania żalu

i zmazania swoich win. „Teraz bowiem lud we wszystkich miastach jest wam życzliwy i albo nie bierze udziału w buntach organizowanych przez oligarchów, albo – jeśli zostanie do tego przemocą zmuszony – od razu przybiera postawę wrogą wobec buntowników; w ten sposób w razie buntu macie lud za sprzymierzeńca. Jeśli zaś wymordujecie lud mityleński, który od chwili otrzymania ciężkiego uzbrojenia nie brał udziału w buncie, lecz dobrowolnie oddał wam miasto, to po pierwsze popełnicie niesprawiedliwość, mordując ludzi wam życzliwych, po wtóre zaś zrobicie to, czego najwięcej życzą sobie możnowładcy: podejmując bowiem bunty w miastach, będą od razu mieć lud po swojej stronie, jeśli się okaże, że jednakowa kara spotyka winnych i niewinnych. Nawet jeśli zawinili, trzeba na to przymknąć oczy, ażeby lud, który jest waszym jedynym sprzymierzeńcem, nie stał się waszym wrogiem.”³⁷

Tukidydes akceptował prawdopodobnie umiarkowaną politykę zagraniczną Peryklesa, do nie nadużywania siły w imię wielkości i trwałości imperium. Nie uznawał natomiast skrajnej i terrorystycznej polityki następców Peryklesa i demagogów, prowadzącej Ateny do ostatecznej zguby. Przemowy Kleona i Diodotosa są zaprzeczeniem słów Peryklesa o demokracji z mowy pogrzebowej.

Wyprawa na Sycylię

Mylne jest przekonanie, że systemu demokratycznego nie można było wykorzystać w dążeniu do ekspansji politycznej i terytorialnej. Pierwszy etap wojny peloponeskiej zakończył się w roku 421 przed naszą erą pokojem Nikiasza, przewidywanym na 50 lat. Ateny pod wpływem agitacji młodego i ambitnego Alkibiadesa zerwały pokój i przeprowadziły w 416 roku przed naszą erą wyprawę przeciwko Syrakuzom na Sycylii, potencjalnemu sojusznikowi Sparty. Alkibiades nie ukrywał militarnych i zaborczych celów wyprawy. Przed Zgromadzeniem Ludowym mówił o tym otwarcie, jak o pewnej konieczności historycznej: „Nie możemy też ograniczyć dowolnie rozrostu naszego imperium, lecz skoro już zaszliśmy tak daleko, musimy jednym zagrażać, a drugich nie wypuszczać z rąk, zachodzi bowiem niebezpieczeństwo, że sami dostaniemy się pod obce panowanie, jeśli nie utrzymamy panowania nad innymi”. Wychodził z założenia, że „poprzez atak na Sycylię wzmocnimy nasze stanowisko w Grecji, [...] aby ujarzmić butę Peloponezycyków, [...] mało dbamy o pokój, jaki w tej chwili panuje, i zbrojnie płyniemy przeciw Sycylii; opanowawszy tamtejsze ziemie albo zawładniemy całą Helladą, albo przynajmniej osłabimy Syrakuzanczyków”.³⁸ Słowa Alkibiadesa są również sprzeczne z tym, co o demokracji ateńskiej mówił Perykles.

Sprawa wyspy Melos

W 416 roku przed naszą erą przed wyruszeniem na Sycylię Ateńczycy wysłali na wyspę Melos (w archipelagu Cyklady na Morzu Egejskim), która była dawną kolonią Sparty, delegację z żądaniem przyłączenia się do Związku Morskiego. Demokratyczni Ateńczycy w trakcie rozmów odsłoniли cele swojej mocarstwowej polityki w sposób, którym nie pogardziłby Machiavelli. Ateńczycy, w sposób nie pozostawiający Malijczykom żadnych złudzeń, oświadczyli, że o stosunkach między państwami nie decydują racje i sprawiedliwość, ale siła. Działania przeciwko Melos podjęli w interesie swego panowania, co przy okazji może dać ocalenie dla mieszkańców Melos. Odrzucili propozycję neutralności Melos, gdyż „wasza przyjaźń jest w oczach naszych poddanych znamię naszej słabości, podczas gdy nieprzyjaźń oznaką naszej potęgi”.³⁹ Niektóre państwa zachowują swoją niepodległość tylko dzięki własnej sile i obawie napastników przed znacznymi stratami. Nawet bogowie panują nad tymi, od których są silniejsi. Delegacja ateńska stwierdziła, że Melijczycy ulegając najsilniejszemu demokratycznemu państwu, czyli Atenom, dlatego nie powinni kierować się honorem i używać przy tej okazji słowa hańba. Ponieważ jednak Melijczycy odmówili dobrowolnego przyłączenia się do Aten, została wysłana przeciwko nim flota ateńska. Wyspa Melos została przez Ateńczyków zdobyta, mężczyźni wymordowani, a kobiety i dzieci sprzedani w niewolę. Demokracja ateńska u szczytu swej potęgi ukazała swoją imperialną istotę. Wielce pouczającym jest to, że wyprawę na Sycylię zorganizowano dopiero po krwawej pacyfikacji i kolonizacji wyspy Melos, gdzie Ateńczycy postępowali według zasady *vae victis* (biada zwyciężonym).

Kłeska wyprawy na Sycylię miała swoje dalekosiężne skutki. Zadecydowała o ostatecznym rozejściu się dróg Italii i Grecji, a jedno dominujące państwo – Rzym – narzuciło swą władzę w całej Italii, a następnie w całym basenie Morza Śródziemnego.

Proces ateńskich strategów

Zanim to nastąpiło, w 411 roku przed naszą erą doszło w Atenach do przejściowego obalenia demokracji, a na czele państwa stanęła wyłoniona spośród oligarchów Rada Czterystu. Kolejne klęski Aten w wojnie ze Spartą sprawiły, że rozgorzała walka pomiędzy radykalnymi i umiarkowanymi oligarchami. Demokrację zastąpiono ustrojem o charakterze plutokratycznym. Tukidydes z sympatią pisał, że w Atenach wprowadzono najlepszy, ze znanych mu ustrojów, w którym połączono interesy oligarchów i demokratów.⁴⁰

W 410 roku przed naszą erą przywrócono ustrój demokratyczny. Sparta, będąca w sojuszu z Persją, zapewniła sobie jednak kolejne zwycięstwa. Flota ateńska odniosła jeszcze zwycięstwo w bitwie morskiej pod Arginusami w 406 roku przed naszą erą. W wyniku tej bitwy zatopiono 75 okrętów wroga, stracono jednak 25 własnych. Burza uniemożliwiła ratowanie tonących. W sumie zginęło ok. 5000 Ateńczyków, w tym wielu dobrze urodzonych.

Ale po bitwie dowódców ateńskich okrętów nie czekała nagroda, lecz proces sądowy. Stratedzy po powrocie do Aten zostali oskarżeni o niepogrzebanie poległych (co było świętokradztwem). Dwóch strategów, znając widocznie możliwy przebieg sądu ludowego, wołało uciec. Ci zaś stratedzy, którzy stawili się przed sądem, popełnili błąd próbując zrzucić winę na dowódców okrętów, gdyż w wyniku tego kroku utracili możliwość skorzystania z ich pomocy i pomocy ich zwolenników politycznych. Początkowo wydawało się, że stratedzy zostaną potraktowani łagodnie. Później jedynie Sokrates, będący wtedy prytanem, wystąpił przeciw większości Zgromadzenia Ludowego, i przez jeden dzień blokował wydanie wyroku skazującego.

Demagogom udało się jednak przekonać sędziów do wydania wyroku skazującego. W wyniku procesu sądowego stracono sześciu spośród ośmiu oskarżonych strategów. Wśród skazanych na śmierć był Perykles, syn słynnego Peryklesa. Proces ateńskich strategów był kompromitacją odrodzonej demokracji. Rzucił on i rzuca do dziś długi cień na ocenę funkcjonowania demokracji ateńskiej, ukazał nie tylko mechanizmy funkcjonowania demokracji, ale i leżące u jej podstaw sprzeczności społeczne. Proces odbył się niezgodnie z ówczesnym prawem, ale suwerenność demosu stała ponad ówczesnym prawem. Kolegium strategów działało jako zespół. W myśl ateńskiego systemu prawnego należało każdemu strategowi przedstawić odrębne zarzuty. Istniała bowiem w nim sprzeczność pomiędzy kolegialnością urzędów, a indywidualną odpowiedzialnością. Tymczasem na strategów wydano zbiorowy wyrok śmierci, podczas, gdy należało ich skazywać po kolei.⁴¹

Oskarżyciele doskonale zaaranżowali przebieg procesu. Ksenofont w *Historii greckiej* podaje, że na zgromadzeniu przygotowano demonstrację żałobników. Przed zgromadzeniem wystąpił rzekomo uratowany na beczce mąki rozbitek, któremu tonący marynarze mieli przed śmiercią przekazać, aby w razie uratowania obwieścił ludowi, że nie uratowali ich właśnie strategowie. Oskarżenie przedstawiono niezgodne z ówczesnym prawem, gdyż głosowano według *fyli*, a nie w całości, nie było tajności głosowania i nie sądzono każdego stratega osobno. Na protesty obrony tłum reagował oburzającymi okrzykami, że ktoś „wzbrańał ludowi działać według swej woli”,⁴² czyli że ogranicza jego suwerenność. Zagrożono sądem dla tych prytanów, którzy nie chcieli poddać się woli tłumy.

W procesie nie liczyły się merytoryczne argumenty Euryptolemosa i siła wyższa, jaką była burza na morzu. W tym procesie, podobnie jak w innych chodziło o danie wyrazu poglądów, nastrojów, nadziei i oczekiwań suwerena – demosu, które zostały ukształtowane w wyniku wcześniejszych klęsk, i lud czuł się oszukany. Oskarżenie o świętokradztwo było tylko pretekstem. Zrodziła je cała sytuacja w ostatniej fazie wojny peloponeskiej, szczególnie w następstwie klęski Ateńczyków na Sycylii oraz ogromny wysiłek finansowy i organizacyjny przed bitwą pod Arginusy. Demokraci, jako rzecznicy wojny, utracili kredyt zaufania ludu. Związek Ateński utracił dawną spoiwość. Szerzyły się bunt w armii. Lud ustami demagoga Teramenesa za wszelką cenę chciał znaleźć winnych i dokonać zemsty.

Przypadek z rozbitkami pod Arginusy zręcznie wykorzystany przez demagogów, obrócił się potem przeciwko nim. Ci oskarżający strategów politycy zostali pociągnięci do odpowiedzialności później (co „przepowiedział” Euryptolemos) za oszukanie ludu. Wśród nich był Kalliksenos, główny inicjator oskarżenia, który opuścił Ateny.

Powrócił w 403 roku przed naszą erą, po ogłoszeniu amnestii i wkrótce zmarł, jak podaje Ksenofont, z głodu otoczony powszechną nienawiścią. Nie był to jedyny przypadek, kiedy Ateńczycy żalowali popełnionej za namową demagogów niesprawiedliwości w imię suwerenności ludu. W demokracji ateńskiej łatwo było z oskarżyciela stać się oskarżonym.

Krytyka demokracji

Zarzuty głupoty, braku wykształcenia, ulegania emocjom są jednymi z podstawowych wysuwanych przez przeciwników demokracji. Spotykamy się z nimi u Starego Oligarchy,⁴³ Arystofanesa, Herodota, Arystotelesa.

Stosunek Tukidydesa do demokracji nie może być jednoznacznie odczytany. Z jednej strony, Tukidydes pisze panegiryk na cześć Peryklesa i jego polityki, opisuje demokrację oczami jej twórcy, a z drugiej, wskazuje na jej słabości. Zaraz po mowie Peryklesa, w której wygłasza on apoteozę ateńskiej demokracji, Tukidydes umieszcza opis przebiegu zarazy w Atenach. Opis ten jest sprzeczny z tym, co powiedział Perykles, następuje zderzenie wyidealizowanego obrazu rzeczywistości z brutalną rzeczywistością. W czasie zarazy dochodziło do zaprzeczenia ideałów głoszonych przez Peryklesa. Znikły tradycyjne zwyczaje, moralność i plany. Ludzi już nie chowano według uroczystego rytuału, trupy leżały stosami także w świątyniach, rodziny wykradały zasobie stosy pogrzebowe do palenia zwłok, a chorzy tarzali się po ulicach, zanikła obawa przed prawem pisanim i boskim, ludzie nie poświęcali się dla sprawy ogółu lecz dążyli do osobistych przyjemności, łamali prawo, biedni rabowali i mordowali bogatych współobywateli, niektórzy ludzie umierali w osamotnieniu bez opieki.

Ponieważ Tukidydes mowę Peryklesa napisał prawdopodobnie nie w 431 roku przed naszą erą lecz po roku 404 przed naszą erą, Romuald Turasiewicz stawia pytanie o pobudki, jakie kierowały Tukidydesem, każącym Peryklesowi słać demokrację i potęgę Aten w czasie, kiedy sam znał ostateczny wynik wojny, oznaczający całkowite rozbicie ich potęgi. Wbrew twierdzeniom Peryklesa, Ateńczycy nie byli wolni od podejrzliwości, o czym świadczy istnienie płatnego donosicielstwa (*sykofantyzm*) oraz istnienie silnej opozycji przeciwko Peryklesowi. Wbrew twierdzeniu Peryklesa, Ateny nie były samowystarczalne w czasie pokoju i wojny. Ateńczycy nie byli również skorzy do bezinteresownej pomocy innym. Samowystarczalność jednostki oparta była na sile państwa. Tukidydes włożył nawet w usta Peryklesa słowa świadczące o militarnej potędze Aten i apoteozie brutalnej przemocy: „Musicie wiedzieć, że walka toczy się nie tylko o wolność czy niewolę, lecz o utratę mocarstwowego stanowiska, i że niebezpieczeństwo grozi wam ze strony tych, którym się naraziliście podczas swych rządów. Rezygnacja z mocarstwowego stanowiska jest już obecnie dla was niemożliwa, nawet jeśli ktoś z chwilowego strachu i z umiłowania spokoju daje takie wzniosłe rady. Państwem bowiem waszym zarządzacie już jak tyran. Zostać tyranem wydaje się rzeczą niesprawiedliwą, jednak przestać nim być jest już na pewno rzeczą niebezpieczną.”⁴⁴ Pytanie o to, czy współczesne demokratyczne mocarstwa nie znajdują się w podobnej roli – pozostaje otwarte...

Funkcjonowanie sądów ludowych w procesach politycznych

Institucja lub grupa osób nie mogli być postawieni w stan oskarżenia przed Sądem Ludowym. Skarga przeciwko dekretowi Zgromadzenia Ludowego mogła być skierowana przeciwko wnioskodawcy dekretu, a oskarżenie przeciwko kolegium dziesięciu urzędników musiało mieć postać dziesięciu odrębnych skarg. Zwykły obywatel nie mógł jednak być pociągnięty do odpowiedzialności za decyzję czy wyrok, na który głosował. Do odpowiedzialności mogli być pociągnięci jedynie mówcy, wnioskodawcy, oskarżyciele w sądach i urzędnicy.

Hansen pisze, że istniały trzy szczególne rodzaje oskarżenia, które tworzyły podstawę politycznych uprawnień Sądu Ludowego: 1) *graphe paranomon*; 2) *eisangelia eis ton demon*; 3) *euthynai*.

Pierwsze z nich było skierowane było przeciwko mówcy lub wnioskodawcy, który zaproponował uchwałę Zgromadzenia niezgodnie z obowiązującym prawem lub niekorzystną dla państwa, czyli o zdradę lub przekupstwo. Hansen pisze, że niektórzy historycy łączą tę procedurę z reformami Efiatesa w 462 roku przed naszą erą, kiedy Areopag został sprowadzony do roli sądu w sprawach o zabójstwo, a pozbawiony uprawnień do nadzoru praw. Pierwszy poświadczony dowód na istnienie tej procedury pochodzi z 415 roku, krótko po ostatnim ostracyzmie w Atenach, co zapewne nie jest dziełem przypadku. Obywatel, który wniósł skargę, że uchwała Zgromadzenia jest niezgodna

z prawem, stawał się oskarżycielem przeciwko obywatelowi, który wniósł projekt. Zdaniem Hansena, o ile w piątym wielu najsilniejszą bronią przeciwko politykom był ostracyzm, o tyle w czwartym wieku przed naszą erą, taką bronią stała się procedura *graphe paranomon*. Jeśli wnioskodawca odmówił roli oskarżyciela, był oskarżany o zaniechanie oskarżenia, płacił grzywnę i był pozbawiany prawa uruchomienia procedury w przyszłości. Sąd w tej procedurze składał się z 501 sędziów (a niekiedy więcej). Wnioskodawcę niesłusznego prawa z reguły karano grzywną, niekiedy tak wysoką, że stawał się dłużnikiem państwa na całe życie. W razie skazania po raz trzeci, polityk podlegał czasowej lub stałej *atimia*, czyli utracie czci, oznaczającej pozbawienie wszelkich praw politycznych, nie mógł korzystać z opieki prawa i miał zakaz pojawiania się na rynku i w świątyniach. Wnioskodawca jedynie przez rok mógł być pociągnięty do odpowiedzialności za swój projekt dekretu. Jeśli oskarżenie przeciwko niemu zgłoszono po tym terminie, mogło dojść jedynie do anulowania dekretu bez karania jednak jego wnioskodawcy. „Jeśli uświadomimy sobie, że *graphe paranomon* stosowano często wobec uchwał podjętych już przez Zgromadzenie, surowość stosowanych środków wyda się zaskakująca. Jest coś absurdalnego w karaniu przywódców politycznych za zgłaszanie wniosków, które zyskały (niejednokrotnie jednomyślną) aprobatę ludu. Surowość kar wynikała jednak z przeświadczenia, że lud nie myli się nigdy i z pewnością podjąłby słuszną decyzję, gdyby przebiegli i zepsuci mówcy nie wprowadzili go w błąd, nakłaniając do błędnych decyzji. Dzięki *graphe paranomon* sąd mógł unieważnić decyzję Zgromadzenia Ludowego, ale cała procedura nie była skierowana przeciwko ludowi, lecz przeciwko mówcom, którzy wprowadzili go w błąd. Stanowiła zaporę przeciwko zepsutym demagogom i sykofantom. Im więcej też ludzi wnioskodawca przekonał do niezgodnej z prawem uchwały, na tym większą i bardziej surową karę zasługiwał. [...] Skoro wnioskodawcy groziła kara, chętnie wyręczał się kimś innym, kto zamiast niego zgłaszał wniosek, podczas gdy on sam, formalnie nie mając z wnioskiem nic wspólnego, popierał go w czasie debaty na Zgromadzeniu. [...] słyszymy o sykofantach, którzy za zapłatą pozwalają umieszczać swe nazwiska na wnioskach innych.”⁴⁵

Za pomocą tej procedury sąd mógł unieważnić każdą uchwałę Zgromadzenia Ludowego. Na podstawie niepełnych danych wiadomo, że latach 403-322 procedurę tę zastosowano 35 razy. W rzeczywistości, z uwagi na istniejące sprzeczności społeczno-polityczne, prawie każdy polityk musiał bronić w tej procedurze zgłoszonych przez siebie projektów, niekiedy kilkakrotnie. Istniała sprzeczność pomiędzy sposobem podejmowania uchwały przez Zgromadzenie, a decyzją sądu w sprawie tej uchwały. Na zgromadzeniu decyzje podejmowano jawnie przez podniesienie ręki, zaś w sądzie obowiązywało głosowanie tajne, co już samo w sobie, z uwagi również na typową dla tłumów presję psychiczną oraz ostrą walkę polityczną pomiędzy poszczególnymi politykami, musiało prowadzić do rozbieżnych wniosków. Ta rywalizacja polityczna doprowadziła jednak do wzrostu roli sądów.

Sądy mogły wypowiedzieć się również w sprawie zgodności z prawem projektu uchwały. Wówczas projekt uchwały nabierał mocy prawnej, co faktycznie oznaczało, że sądy przejmowały funkcję Zgromadzenia Ludowego. Ponieważ procedurę *graphe paranomon* uważano za ostoję demokracji, większość znanych spraw w procedurze *graphe paranomon* dotyczyło uchwał honoryfikacyjnych. „Dekret honoryfikacyjny był czymś w rodzaju wotum zaufania Zgromadzenia, ale możliwość jego podważenia w sądzie przekształcała sąd w ciało polityczne, a jego wyrok w głos cenzorski. Jeśli głosowanie wypadło korzystnie, następowało ostateczne zatwierdzenie dekretu, w rezultacie właśnie sąd, a nie Zgromadzenie przyznawało zaszczyty.”⁴⁶ W procedurze *graphe paranomon* w warunkach demokracji istnieje strukturalna sprzeczność między Sądem Ludowym a Zgromadzeniem Ludowym. Była ona zapewne wynikiem narastania sprzeczności społeczeństwa ateńskiego. Zdaniem Chantal Mouffe rosnąca rola sądów w polityce związana jest z osłabieniem demokracji w życiu publicznym. Zwolennicy rosnącej roli sądów przyjmują, że system prawny jest odpowiedzialny za organizację życia politycznego i społecznego. Taki pogląd jest wyrazem utraty przez społeczeństwo zdolności do „symbolicznego porządkowania stosunków społecznych na drodze politycznej oraz podejmowania niezbędnych decyzji na drodze politycznego dyskursu”.⁴⁷

Druga procedura to *eisangelia eis ton demon*, czyli doniesienie, które mogło być złożone na Zgromadzeniu lub w Radzie. Mogła być zastosowana przeciwko urzędnikowi lub każdemu obywatelowi, który popełnił przestępstwo polityczne: jeśli dążył do obalenia władzy demosu w Atenach, jeśli brał udział w spiskach mających na celu obalenie demokracji lub organizował tajne stowarzyszenia, jeśli zdradzał miasto, okręty, wojsko na lądzie lub morzu, jeśli przyjmował łapówki, będąc mówcą; i, co warto podkreślić, jeśli złamał obietnicę złożoną ludowi. Winnego skazywano najczęściej na karę śmierci, choć zdarzały się grzywny. Obecnie znanych jest 150 przypadków zastosowania

tej procedury. Szczególnie częste znane są przypadki sądenia w tej procedurze strategów. 10 strategów stanowiło około 1,4 % wszystkich urzędników, ale przeciwko nim wytyczono 22,6 % znanych spraw w tej procedurze. Hansen podaje, że przynajmniej 2 z każdego kolegium strategów stawało przed sądem i w większości przypadków kończyło się to skazaniem na śmierć.⁴⁸ Nic dziwnego, że wielu strategów wołało uciec, niż stanąć przed tego rodzaju sądem. Strategów najczęściej skazywano po przegranej bitwie lub zakończonej fiaskiem wyprawie. Zawsze jednak wśród zarzutów była mowa o zdradzie i korupcji, jak nakazywała to procedura *eisangelia*. Kryminalizacja wroga już wówczas święciła swoje triumfy. Hansen pisze, że określenie winy ówczesnych strategów nie jest dzisiaj możliwe. Występuje jego zdaniem, dylemat: „albo ateńskie Zgromadzenie wykazywało wyraźną skłonność do wybierania sprzedajnych i zdradzieckich strategów, albo też Zgromadzenie Ludowe i Sąd Ludowy miały zwyczaj skazywania uczciwych strategów na podstawie fałszywych oskarżeń”.⁴⁹

Nawet dzisiaj tak wielka liczba „zdrajców” budzi zdziwienie. Zarysowała się wyraźna różnica pomiędzy oligarchiami i demokracjami. „Niewątpliwie ów defekt ma związek z ustrojem demokratycznym. Dla demokracji antycznej charakterystyczna była duża częstotliwość oskarżeń politycznych, podczas gdy oligarchie cierpiały z powodu przeciwnej choroby – przywódców rzadko kiedy w ogóle pociągano tam do odpowiedzialności”.⁵⁰

To poszukiwanie „zdrajców” i „korupcji” nie skończyło się wraz z końcem starożytności. Również obecnie o wiele wygodniej jest ubrać przeciwnika politycznego w zagraniczny strój, przedstawić jako agenta „obcych”, czy wmontować w jakiś „układ” niż odsłonić materialne interesy. Argumentacja taka z pewnością łatwiej dociera do mniej wykształconych warstw społeczeństwa. Istota suwerenności narodowej, państwowej czy grupowej sprowadza się bowiem w ostateczności do możliwości realizacji własnych ekonomicznych interesów.

Trzecia procedura to *euthynai*. Wszyscy, którzy pełnili funkcje publiczne lub zarządzali funduszami publicznymi musieli złożyć sprawozdanie – *euthynai*.

Podsumowanie

Demokracja jako procedura nadaje się do obrony różnych typów ustrojów i ich form. Demokracja ateńska była oparta na silnej tożsamości religijnej. Greckie wspólnoty miały religijno-polityczny charakter. Współczesna wspólnota europejska jest bardziej politeistyczna, przestrzeń publiczna w większości jest zsekularyzowana, opiera się na pluralizmie narodowym i etnicznym. Ateńska demokracja nadawała się do obrony niewolnictwa, a odwołująca się do niej współczesna demokracja neoliberalna nadaje się do obrony interesów oligarchii finansowej. Zaś zdaniem Fryderyka Engelsa republika demokratyczna miała być tą płaszczyzną na której miała rozstrzygnąć się walka pomiędzy proletariatem a burżuazją. Pisał nawet, że „nasza partia i klasa robotnicza mogą zdobyć panowanie jedynie w warunkach takiej formy politycznej jak republika demokratyczna. Taka republika jest nawet specyficznym kształtem dla dyktatury proletariatu”.⁵¹

Związki państw greckich nawet w warunkach demokracji ateńskiej miały hegemoniczny charakter, w których poszczególne *polis* spadły do roli gmin lub wręcz lenników. Ateny były wyraźnie hegemonem, a autonomię uzyskiwały te państwa, które zdolne były wystawić własne okręty. Decydowała polityczna siła danego państwa, które było w stanie samodzielnie stawić opór wrogowi, a nie te, które jedynie opłacały własne bezpieczeństwo. Federacja przekształciła się w imperium attyckie, w którym Ateny skupiły całą władzę ustawodawczą, wykonawczą, sędziowską oraz finansową, a składki ustanowione na cele wojenne wykorzystywały również na własne potrzeby.

Zgodnie z grecką koncepcją, *polis* stanowiła wspólnotę obywateli w ramach istniejącego ustroju politycznego. Państwo identyfikowano głównie z jego mieszkańcami, a terytorium było mniej istotne. Dlatego nie mówiono, że wojny prowadziły Ateny czy Sparta, lecz Ateńczycy i Spartanie. „Z owej różnicy między *polis* i państwem wynika, że duża część ludności *polis* mogła nie być obywatelami, lecz jedynie wolnymi cudzoziemcami (metojkami) lub niewolnikami. W europejskim państwie, od późnego średniowiecza począwszy, właściwie wszyscy mieszkańcy byli zarazem obywatelami, co pozwalało na identyfikowanie państwa z tymi, którzy zamieszkiwali jego terytorium, a w konsekwencji z samym terytorium. W greckiej *polis* było to niemożliwe; koniecznością stało się identyfikowanie państwa z obywatelami (*politai*), do których należało w zasadzie wyłącznie prawo posiadania i używania terytorium.”⁵²

Pogląd, że państwo zajmowało się wszystkimi dziedzinami życia społecznego – religią, rodziną, małżeństwem, wychowaniem, produkcją i handlem, jest prawdziwy w stosunku do Sparty, ale nie w stosunku do Aten. *Polis* nie regulowała wychowania, wytwórczości, rolnictwa i handlu, każdemu wolno było myśleć i mówić to, co chciał, pod warunkiem, że nie profanował misterii, nie tworzył nowych kultów i stowarzyszeń religijnych. W Atenach każdy obywatel miał równy głos w społeczności politycznej. Ateńczycy odróżniali przy tym sferę publiczną, w której uczestniczył ogół obywateli, od sfery prywatnej, w której obywatel mógł żyć tak, jak chciał, dopóki nie wyrządzał szkody innym i przestrzegał praw. Społeczność obywatelska obejmowała jedynie mężczyzn (bez kobiet, metożków i niewolników). W sferze ekonomicznej metożkowie stanowili część społeczeństwa, nie będąc nią w sferze politycznej.

Polis w niewielkim stopniu stanowiła trwałą wspólnotę ekonomiczną. Prawo posiadania ziemi było zarezerwowane dla obywateli, ale metożkowie i niewolnicy mogli zajmować się rzemiosłem i handlem. W średniowieczu w miastach europejskich zajmowanie się handlem i produkcją było zastrzeżone dla obywateli, podobnie jak prawo do uczestnictwa w życiu politycznym, a instytucje polityczne miały swoje oparcie w cechach rzemieślniczych i gildiach. W starożytnym mieście-państwie handel i rzemiosło nie stanowiły monopolu obywateli – Ateńczycy niejednokrotnie zachęcali rzemieślników z innych krajów do osiedlania się w Atenach. Ograniczenia w napływie siły roboczej do Unii Europejskiej, nie mają zatem wiele wspólnego z polityką demokratycznych Aten, ale są z pewnością próbą rozwiązania istniejących sprzeczności.

W największym stopniu wspólnotą *polis* była na płaszczyźnie religijnej. W uroczystościach religijnych uczestniczyły kobiety i na dalszych miejscach metożkowie i niewolnicy, nie odmawiając im nawet możliwości udziału w przedstawieniach teatralnych. Publiczność teatralna nie była więc mutacją Zgromadzenia Ludowego. *Polis* nie miała więc totalitarnego charakteru można udowodnić, że w klasycznych Atenach „*polis*” jako wspólnota polityczna obywateli.

Współczesne demokracje funkcjonują nie tylko na płaszczyźnie wioski czy miasta, ale na płaszczyźnie całego narodu. Dzisiaj, gdy globalizacja stworzyła szereg nowych problemów, rozwój demokracji wymaga powołania do życia nowych instytucji o zasięgu ponadnarodowym.

Grecy zdawali sobie sprawę ze sprzeczności systemu demokratycznego i próbowali na różne sposoby im przeciwdziałać. Jednakże złagodzenie jednych sprzeczności rodziło kolejne. Wydaje się, że główną przyczyną, która doprowadziła do upadku demokracji ateńskiej była jej skłonność do ekspansji i narzucania swego ustroju innym. Za tą tendencją do ekspansji, dumą i poczuciem wyższości można próbować doszukiwać się podstawowej sprzeczności ówczesnej epoki pomiędzy oligarchią i arystokracją a masami ludowymi.

W funkcjonowaniu współczesnej demokracji proceduralnej występują podobne sprzeczności, jak w demokracji ateńskiej. Obecnie próbuje się przed nimi zabezpieczyć na różne sposoby: poprzez uznanie zasady pluralizmu politycznego i ideologicznego, wprowadzenie trójpodziału władzy, zachowanie immunitetów, funkcjonowanie wewnętrznych organów kontrolnych, zarówno w odniesieniu do wydatków publicznych, walki z korupcją, działalności wywiadowczej i kontrwywiadowczej. Wprowadzono armie zawodowe,⁵³ pensje dla urzędników. Przy obsadzie stanowisk urzędniczych funkcjonuje mianowanie i konkursy. Najwyższych urzędników, parlamentarzystów i sędziów zmuszono do składania deklaracji majątkowych itd., itp. Podobnie jednak, jak w demokracji ateńskiej, rozwiązanie jednych sprzeczności rodzi kolejne.

PRZYPISY

- ¹ Herodot, *Dzieje*, t. 2, tłum. Seweryn Hammer (Warszawa: Czytelnik Spółdzielnia Wydawnicza, 1959), 29.
- ² Perykles, „Mowa nad grobem bohaterów,” w Tukidydes, *Wojna peloponeska*, tłum. Kazimierz Kumaniecki (Wrocław, Warszawa, Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991), 138-139.
- ³ Ibidem, 140. O kontrowersjach związanych z tą mową Peryklesa patrz: Romuald Turasiewicz, „Wstęp,” w Tukidydes, *Wojna peloponeska*, LXXIII-LXXXII.
- ⁴ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, 139.
- ⁵ Ibidem, 141.
- ⁶ Ibidem, 140.
- ⁷ Jean-Pierre Vernant, *Źródła myśli greckiej*, tłum. z języka francuskiego Jerzy Szacki (Gdańsk: Słowo-Obraz Terytoria, 1996), 77.
- ⁸ Ibidem, 77-78. Eis – grecka bogini niezgody.
- ⁹ Ibidem, 78-79.; Herodot, *Dzieje*, t. 1, tłum. Seweryn Hammer (Warszawa: Czytelnik Spółdzielnia Wydawnicza, 1959), 286.
- ¹⁰ Arystoteles, *Polityka*, tłum. Ludwik Piotrowicz (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010), 111.
- ¹¹ Ibidem, 173.
- ¹² Ibidem.
- ¹³ Ibidem.
- ¹⁴ Ibidem, 125.
- ¹⁵ Temistokles należał do stronnictwa radykalno-demokratycznego, reprezentującego interesy rzemieślników i kupców. Jako archont, nakłonił Ateńczyków w 493 roku p.n.e. do budowy ufortyfikowanego portu w Pireusie. Z kolei, gdy w 483 roku odkryto w Maronei na południu Attyki bogate złoża srebra, nakłonił ich do budowy 100 okrętów wojennych. Na ten cel zażądał srebra dotychczas rozdawanego pomiędzy obywateli. Gdy w 480 roku na Grecję najechał król perski Kserkses, za sprawą Temistoklesa ewakuowano ludność Attyki i stawiono czoło Persom na morzu. Temistokles dowodził w zwycięskiej bitwie morskiej pod Salaminą. Gdy doszło do władzy stronnictwo konserwatywne w 471 roku został ostracyzmowany, a kilka lat później wydano na niego zaocznie wyrok śmierci. W Persji był tyranem Magnezji. Legenda mówi, że otrul się, gdy miał z Persami wyruszyć na wyprawę wojenną przeciwko swojej dawnej ojczyźnie.
- ¹⁶ Arystoteles, „Ustrój polityczny Aten,” w Arystoteles, *Dziela wszystkie*, t. 6, przekłady, wstępy i komentarze Maria Chigerowa et al. (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001), 737.
- ¹⁷ Mognes Herman Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa. Struktura, zasady i ideologia*, tłum. Ryszard Kulesza (Warszawa: Wydawnictwo DiG, 1999), 54.
- ¹⁸ Arystoteles, „Ustrój polityczny Aten,” 737. Przykładem zakłamywania historii demokracji jest wydanie *Ustroju politycznego Aten* z 1973 roku, kiedy zanegowano klasowy charakter demokracji. Ten sam fragment przetłumaczono w sposób następujący: „nie cieszył się dobrą sławą u obywateli reprezentujących politykę umiarkowaną; poprzednio natomiast zawsze przywódcami ludu byli przedstawiciele kół umiarkowanych.” Arystoteles, *Ustrój polityczny Aten*, tłum. Ludwik Piotrowicz (Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe, 1973), 48.
- ¹⁹ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, 158.
- ²⁰ Arystoteles, *Polityka*, 143.
- ²¹ Ibidem, 144.
- ²² Ibidem, 171.
- ²³ Ibidem, 172.
- ²⁴ Ibidem, 136.
- ²⁵ Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa*, 202.
- ²⁶ John Kenyon Davies, *Demokracja w Grecji klasycznej*, tłum. Grzegorz Muszyński (Warszawa: Prószyński i S-ka, 2003), 269.
- ²⁷ Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa*, 240.
- ²⁸ Amfiktionia – oznaczała w starożytnej Grecji związek polis (państw-miast) greckich zawarty dla celów ochrony określonego miejsca kultu religijnego. Członkowie amfiktionii płacili składki na cele ochrony świątyni wspólnego bóstwa oraz na organizację uroczystości religijnych.
- ²⁹ Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa*, 237.
- ³⁰ Jean-Jacques Rousseau, *Umowa społeczna. List o widowiskach*, tłum. Antoni Peretiaktowicz i Wiera Bieńkowska (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010), 113.

³¹ Jacques Rancière, *Nienawiść do demokracji*, tłum. Maciej Kropiwnicki (Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2008), 53.

³² Rancière, *Nienawiść do demokracji*, 55. J.-J. Rousseau również rozważał ten problem i pisał: „Wybór przez losowanie miałby mało niedogodności w prawdziwej demokracji, gdzie wobec powszechnej równości obyczajów, zdolności, zasad i majątku wybór stałby się rzeczą prawie obojętną. Ale, jak powiedziałem, jeszcze nie było prawdziwej demokracji. Gdy następuje połączenie wyborów z losowaniem, za pomocą wyborów należy obsadzać urzędy wymagające specjalnych talentów, jak np. urzędy wojskowe; losowanie natomiast nadaje się do stanowisk, na których wystarcza zdrowy rozsądek, sprawiedliwość, uczciwość, jak np. sądownictwo, bo w dobrze urządzonym państwie przymioty te są wspólne wszystkim obywatelom.” Rousseau, *Umowa społeczna. List o widowiskach*, 113.

³³ Patrz: Jan Kurowicki, *Figury i maski w praktykach ideologicznych* (Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2013), 108-143.

³⁴ Rancière, *Nienawiść do demokracji*, 62.

³⁵ Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa*, 277.

³⁶ Kleon, „Za ukaraniem Metyleny,” w Tukidydes, *Wojna peloponeska*, 212-217.

³⁷ Diodotos, „Przeciwko ukaraniu Metyleny,” w Tukidydes, *Wojna peloponeska*, 217-223.

³⁸ Alkibiades, w Tukidydes, *Wojna peloponeska*, 449-450.

³⁹ Posłowie ateńscy w rozmowie z Milejczykami, w Tukidydes, *Wojna peloponeska*, 427.

⁴⁰ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, 649.

⁴¹ Zasada kolegiałości funkcjonowania urzędów zakładała, że wszyscy członkowie kolegium są sobie równi i mają takie same prawa, w związku z czym nie wybierano przewodniczącego, co nie wykluczało podziału obowiązków wśród członków kolegium. Postanowienia kolegium urzędniczego zapadały po dyskusji jego członków. Jeśli w trakcie dyskusji ujawniły się przeciwstawne stanowiska, to zarządzano głosowanie a decyzja większości była wiążącą dla całego kolegium i nakładała na nie obowiązek realizacji uchwały.

⁴² Ksenofont, *Wybór pism*, red. Jerzy Schnayder, tłum. z języka greckiego Seweryn Hammer et al. (Wrocław, Warszawa, Kraków: Zakład Narodowy Ossolińskich, 1966), 300.

⁴³ Pseudo-Ksenofont, „Ustrój polityczny Aten,” tłum. Małgorzata Borowska i Karolina Holzman, w *Wybór źródeł do dziejów starożytnej Grecji i Hellenizmu*, red. Anna Mączakowa (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1986), 185-196.

⁴⁴ Tukidydes, *Wojna peloponeska*, 155.

⁴⁵ Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa*, 213.

⁴⁶ Ibidem, 216-217.

⁴⁷ Chantal Mouffe, *Paradoks demokracji* (Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, 2005), 132.

⁴⁸ Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa*, 221.

⁴⁹ Ibidem, 222.

⁵⁰ Ibidem.

⁵¹ Fryderyk Engels, „Przyczynek do krytyki projektu programu socjaldemokratycznego z 1891 roku,” w Karol Marks, Fryderyk Engels, *Dziela*, t. 22 (Warszawa: Książka i Wiedza, 1971), 282.

⁵² Hansen, *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa*, 72.

⁵³ Współczesne tendencje do tworzenia armii zawodowych pośrednio dowodzą m.in. wzrostu świadomości zbrodniczego charakteru wojen. Jak stwierdził Jerzy Kochan „Wojna prowadzona na podstawie powszechnej mobilizacji napotyka zbyt wielki opór społeczny i w wielu krajach jest współcześnie niemożliwa do przeprowadzenia (przypomnijmy sobie opór w USA przeciwko wojnie w Wietnamie, który przerodził się w ogólnopaństwowy kryzys). Armia zawodowa zbliża się statusem do armii zaciężnej, do armii najemników czy kondotierów, a więc armii o osłabionej lojalności ogólnospołecznej, armii podatnej na społeczną alienację i instrumentalne wykorzystywanie w imię społecznie partykularnych interesów. To już nie jest »uzbrojony lud«, milicja, pospolite ruszenie, dla których wojna oznacza oderwanie od normalnego życia. To są prawdziwe »psy wojny«: skoszarowani, poddani paranoidalnemu reżimowi i praniu mózgu, zorganizowani w dużym stopniu w zamkniętą enklawę subkulturową. [...] Już stary Hegel twierdził, że na wojnie żołnierze są wolni. Wolni i, dodajmy, groźni. Podobnie jak bezradni i śmieszni stają się cywile. Merkantylizacja i profesjonalizacja wojny (chodzi nie tylko o opłacanie żołnierzy jako swoich »pracowników najemnych«, którzy zamiast np. rowerów produkują trupy; w Iraku wręcz wynajmuje się »firmy ochroniarskie« do spełniania zadań niewykonalnych z różnych względów dla żołnierzy) to alienowanie wojska ze społeczeństwa, ograniczanie demokratycznej kontroli nad środkami przemocy i komercjalizacja śmierci.” Jerzy Kochan, *Życie w matryksie. Filozofia społeczna w ponowoczesności* (Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, 2007), 93.

BIBLIOGRAFIA

- Arystoteles. *Polityka*. Tłum. Ludwik Piotrowicz. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.
- Arystoteles. „Ustrój polityczny Aten.” W Arystoteles, *Dzieła wszystkie*, t. 6, przekłady, wstępy i komentarze Maria Chigerowa et al., 690-716. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2001.
- Davies, John Kenyon. *Demokracja w Grecji klasycznej*. Tłum. Grzegorz Muszyński. Warszawa: Prószyński i S-ka, 2003.
- Engels, Fryderyk. „Przyczynek do krytyki projektu programu socjaldemokratycznego z 1891 roku.” W Karol Marks, Fryderyk Engels, *Dzieła*, t. 22. Warszawa: Książka i Wiedza, 1971.
- Hansen, Mogens Herman. *Demokracja ateńska w czasach Demostenesa. Struktura, zasady i ideologia*. Tłum. Ryszard Kulesza. Warszawa: Wydawnictwo DiG, 1999.
- Herodot. *Dzieje*, t. 2. Tłum. Seweryn Hammer. Warszawa: Czytelnik Spółdzielnia Wydawnicza, 1959.
- Kochan, Jerzy. *Życie w matriksie. Filozofia społeczna w ponowoczesności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR, 2007.
- Ksenofont. *Wybór pism*. Red. Jerzy Schnayder. Tłum. z języka greckiego Seweryn Hammer et al. Wrocław, Warszawa, Kraków: Zakład Narodowy Ossolińskich, 1966.
- Kurowicki, Jan. *Figury i maski w praktykach ideologicznych*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2013.
- Mouffe, Chantal. *Paradoks demokracji*. Wrocław: Wydawnictwo Naukowe Dolnośląskiej Wyższej Edukacji TWP we Wrocławiu, 2005.
- Pseudo-Ksenofont. „Ustrój polityczny Aten.” Tłum. Małgorzata Borowska i Karolina Holzman. W *Wybór źródeł do dziejów starożytnej Grecji i Hellenizmu*, red. Anna Mączakowa, 185-196. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1986.
- Rancière, Jacques. *Nienawiść do demokracji*. Tłum. Maciej Kropiwnicki. Warszawa: Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, 2008.
- Rousseau, Jean-Jacques. *Umowa społeczna. List o widowiskach*. Tłum. Antoni Peretiaktowicz i Wiera Bieńkowska. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, 2010.
- Tukidydes. *Wojna peloponeska*. Tłum. Kazimierz Kumaniecki. Wrocław, Warszawa, Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1991.
- Vernant, Jean-Pierre. *Źródła myśli greckiej*. Tłum. z języka francuskiego Jerzy Szacki. Gdańsk: Słowo-Obraz Terytoria, 1996.